Rok II. CZERWIEC 1919. Nr. 6.

PSZCZELARZ

organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcyi i Administracyi „Pszczelarza“: Kraków, ulica Basztowa L. 21.
Prenumerata roczna 12 K (6 Mk), dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Kurs dla instruktorów.

Towarz. Pszczelniczo-Ogrodnicze w Warszawie postanowiło otworzyć kursy dla instruktorów pszczelniczych. Kursom tym Tow. przypisuje doniosłe znaczenie wobec zniszczenia, jakie poczyniła wojna w różnych okolicach naszego kraju. Celem kursów jest też ujednostajnienie i udoskonalenie gospodarki pasiecznej w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wykłady obejmą najwybitniejsi przedstawiciele wiedzy zawodowej i nauk przyrodniczych, na które położony będzie duży nacisk. Kandydaci winni posiadać conajmniej 4-klasowe wykształcenie oraz 2-letnią praktykę pszczelniczą. Kursy rozpoczną się 26. czerwca i zakończą się 31. lipca. Zajęcia trwać będą 5—6 godz. dziennie. Opłata za uczęszczanie na kursy 100 M.

Niezbędne jest szybkie nadsyłanie podań, gdyż liczba słuchaczy ograniczona do 30 osób. Do podania i krótkiego opisu biegu życia, napisanego własnoręcznie, kandydaci winni dołączyć świadectwo z praktyki pszczelniczej. Zapisy przyjmuje kancelarya Tow. Pszczelniczo-Ogrodniczego w Warszawie przy ul. Wiejskiej 12.

Ule z fabryki oświęcimskiej i ich zużytkowanie.

Od jakiegoś czasu umieszcza stale „Pszczelarz“ ogłoszenie reklamowe fabryki oświęcimskiej na ule słowiańskie. Żadna administracya nie odpowiada za dział ogłoszeniowy, to też i „Pszczelarz“, umieszczając to ogłoszenie, nikomu go nie poleca i nie bierze na siebie odpowiedzialności za jakość tych uli.

Posiadam 12 uli pochodzących z tej fabryki, chcę więc w krótki sposób wady tych uli opisać, a następnie podać, w jaki sposób je przerobić, by osiągnąć jakie takie korzyści.

Fabryka w Oświęcimiu wyrabia ule dwojakie: 1-mo subwencyjne (bardzo liche) i 2-do sprzedawane za gotówkę, za pośrednictwem Syndykatu rolniczego (lepsze). Tak jedne jak i drugie posiadają bardzo wiele wspólnych wad, które czynią je zupełnie niemożliwemi do użycia przy racyonalnej hodowli pszczół. 1. Budowa uli bez prawidła, wskutek czego wymiary ula są nierówne (w środku o 1 cm szersze). 2. Dno ula niejednolite, złożone z kilku kawałków słojami wpoprzek, zamiast wzdłuż, wskutek czego bardzo trudno utrzymać porządek, bo ze szpar poprzecznych nie można wygarnąć nieczystości*). 3. Urządzenie wewnętrzne zupełnie wadliwe, wskutek czego między powałą a ramkami zostaje przestrzeń na 4 cm, którą pszczoły w zupełności zabudowują. 4. Ramki robione z listewek o różnej szerokości od 2—3 cm, a odstępy bite na „wiwat“ od $^1/_2$—2 cm, zamiast dokładnie na 1 cm. 5. Materyał, użyty do wyrobu, mokry, wskutek czego deski pod wpływem ciepła paczą się.

Uli tych po podniesieniu o $2^1/_2$ cm beleczek, na których spoczywają ramki i po przerobieniu ramek, by każda posiadała $2^1/_2$ cm szerokości, o ile ktoś reflektuje tylko na rójki, użyć w pasiece ostatecznie można, niech się jednak miodu pasiecznik nie spodziewa.

Niestety uli tych, jeśli nie tysiące to setki znajduje się już między pszczelarzami, a ponieważ przeważnie są to ule subwen-

*) Deski na dnie ula mają być ułożone słojami w poprzek, inaczej się wypaczą, tylko spojenia muszą być dokładne i szczelne. *R.*

cyjne, więc w myśl przysłowia „bierz Michale, co Bóg daje“, każdy ule te przyjął, a nawet pięknie Dyrekcyi oświęcimskiej podziękował, lecz dobrze sobie głowę teraz suszy co z niemi robić. Do tych ostatnich i ja należałem. Wkońcu wpadłem na dość szczęśliwy pomysł, który w roku 1918 wypróbowałem i okazał się wcale dobrym. Przy przeróbce kierowałem się zasadami zastosowanemi przy ulu wielkopolskim. Po zupełnem wyrzuceniu urządzenia wewnętrznego wraz wszystkiemi listewkami, zrobiłem przegrodę poziomą z kratą odgrodową w odległości 29 cm od powały, wskutek czego podzieliłem ul na dwie połowy, górna to komora miodowa, dolna to gniazdo. Ramki zupełnie przerobiłem ze stojących na wiszące, wymiar ramek tak górnych jak i w gnieździe ten sam, w świetle 21 × 25 cm. Celem zawieszenia ramek trzeba przybić listewki o 2 cm od powały w magazynie i o 2 cm od przegrody w gnieździe. Przy tej sposobności jeszcze raz zwracam uwagę, że wymiary ula są niedokładne, trzeba więc ramkę gotową ciągle przymierzać i w miejscach szerszych podkładać pod listewki cienkie trzaseczki, wprzeciwnym razie ramki nie będą wisiały dokładnie. Dla zwolenników odgradzania matki w czasie największego pożytku potrzebną jest jeszcze jedna przegroda pionowa, którą umieszczam za 7-mą ramką w gnieździe, bez wyszukiwania matki, bo jest rzeczą obojętną czy matka jest z tej czy z tamtej strony przegrody. W ulu tak przerobionym mam 14 ramek w komorze miodowej a 14 ramek w gnieździe. Wedle przeprowadzonego obliczenia potrzebuje matka, na przeciąg 22 dni 66.000 komórek, a ponieważ 14 ramek przerobionych ma tylko 58.000 komórek, a jedna ramka ma 4200 komórek, więc celem uzupełnienia różnicy należy w czasie największego czerwienia wstawić 2 do 3 ramki na miejsce już zaczerwionych, które się do magazynu przenosi. Ponieważ oba oczka są w magazynie, musimy zrobić jeszcze jedno oczko w gnieździe, a mianowicie prostopadle pod oczkiem tylnem.

W tym celu należy odbić ze ściany tylnej 2 deszczułki, wybrać trociny, założyć w odpowiedniem miejscu pewną ilość małych deszczułek i odśrodkowcem wywiercić oczko, które powinno być umieszczone 15 cm od dna zewnętrznego. Poczem należy dołożyć trocin lub mchu, lekko utłoczyć i odbite deski nazad przybić. Jeżeli dorobimy jeszcze dwa okienka, jedno w magazynie, a drugie w gnieździe, będziemy mieli ul wewnętrznie gotowy. Celem utrwalenia przeciw zmianom atmosferycz. powinno się ul czemś oma-

lować. Pokost drogi, ale teru rozrobionego z oliwą, można skutecznie użyć, musi się jednak taki ul długo wietrzyć, bo pszczoły zapachu teru nie znoszą. 2% rozczyn siarkanu miedzi również konserwuje ule dość dobrze.

Na posiedzeniu Sekcyi pszczelarskiej Towarzystwa rolniczego w Grybowie w dniu 6. kwietnia b. r. ul w ten sposób przerobiony demonstrowałem i wszyscy jednogłośnie uznali, że w tych ciężkich czasach, gdzie o materyał trudno, uli w ten sposób przerobionych użyć można z pożytkiem dla pszczelnictwa.

Ponieważ ule słowiańskie okazały się mało praktyczne i do racyonalnej hodowli pszczół zupełnie nie odpowiedne, zwracam się do Szan. Zarządu fabryki w Oświęcimiu z prośbą by wyrobu uli systemu słowiańskiego zaprzestała, natomiast w porozumieniu z Towarzystwem pszczelarskiem w Krakowie, względnie z Administracyą „Pszczelarza“ rozpoczęła wyrób uli n. p. wielkopolskich Dra Leciejewskiego, Czyńki, amerykańskich Dadant'a, lub innych uznanych przez Toworzystwo pszczelarskie.

Posadowa, w czerwcu 1919 r. *Tadeusz Witkowski.*



Pszczelnictwo na kresach byłej Galicyi.

Pszczelnictwo w tutejszej okolicy jest ogromnie zaniedbane. Jak gospodarzył dziadek i pradziadek, tak gospodarzą ich wnukowie. Pasieki składają się przeważnie z barci starych. Nawet nowi pszczelarze osadzają roje w takich kłodach. Ule słowiańskie spotyka się bardzo rzadko, a już unikatem będzie odpowiednia gospodarka w nich. O ulach nadstawkowych nie ma nawet mowy. Głównie tyczy się to wsi, gdyż w miastach spotykamy pasieki dobrze prowadzone.

Włościanie nabrali wielkiej ochoty do hodowli pszczół i bardzo często spotyka się z zapytaniem, gdzie możnaby zakupić pszczoły. Inna rzecz, że żaden z nich nie ma pojęcia o postępowej gospodarce pszczelej, a o przyrodzie pszczoły jeszcze nic nie słyszał.

Chęć hodowli należałoby wyzyskać, ale trzeba tych ludzi najpierw pouczyć. Naturalnie teoretyczne pouczenie nie na wieleby się zdało. Trzeba przykładu, którego tu brak Przykład ten mogliby dawać nauczyciele, księża i inni inteligenci, zamieszkujący wieś. Cóż kiedy i tym ludziom brak gruntownego przygotowania, innym brak postępowo odbudowanych uli i t. d.

Przeszkody te należałoby usunąć. Sprawa uli i narzędzi pszczelniczych stoi już — zdaje się — na dobrej drodze. Trzeba usunąć pierwszą przeszkodę. Przed wojną urządzała Rada szk. kraj. kursa ogrodniczo-pszczelnicze dla nauczycieli. Obecnie powinno Tow. pszczelnicze dać inicyatywę w tym kierunku. Kurs pszczelniczy byłoby w tym wypadku najlepiej urządzić w czasie wakacyi, t. j. w ostatnich dniach czerwca i w pierwszych lipca *). Rójki naturalne będą się i tak tego roku w tym czasie odbywać, więc czas nie będzie za późny.

Na kurs taki zgłosiłoby się zapewne wielu księży, nauczycieli i innych. Tembardziej, gdyby Rada szk. kr. poparła tę sprawę i ułatwiła nauczycielstwu wzięcie udziału w tym kursie. Ludzie ci byliby w pierwszym rzędzie powołani do zakładania wzorowych pasiek, urządzenia pogadanek i kursów dla włościan i do zakładania pow. oddziałów Tow. pszczelniczego.

Towarzystwu pszczelniczemu i wybitniejszym pszczelarzom projekt ten podaję pod uwagę.

Grabowski Kaz.,
kier. szkoły.

---

*) Właśnie na ten to czas postanowił Wydział naszego Towarzystwa urządzić praktyczny kurs z zakresu pszczelnictwa. Program zostanie ogłoszony w następnym numerze. Ze względu na brak mieszkań i trudności aprowizacyi kurs zamierzony będzie trwał tylko kilka dni, za to cała ciężkość nauki spocznie na praktycznych ćwiczeniach w pasiekach okolicznych pszczelarzy. Warunki przyjęcia na kurs, oraz termin nadsyłania zgłoszeń umieszczone będą w zapowiedzianym programie.

Pszczoły a barwa kwiatów.

Wśród uczonych jeden z pierwszych Darwin podnosił znaczenie roli owadów przy zapylaniu kwiatów.

Dzisiaj istnieje kilkanaście rozpraw, traktujących rzecz tę głębiej, a pojawiających się od czasu, odkąd botanicy wykazali całe mnóstwo roślin, mogących być li tylko przez owady zapylonemi. Niedocenianą dotąd doniosłość pszczół w tym względzie akcentuje się dzisiaj wszędzie, przedewszystkiem uwydatniając znaczenie hodowli pszczół dla gospodarstwa wiejskiego. Dlatego to, jeśli nie dla innych powodów, powinni rolnicy zajmować się hodowlą pszczół, wiedząc, że nasiona czy też dorodność i wydajność w owocach drzew zależy w pierwszym rzędzie od przenoszenia pyłku kwiatowego przez pszczoły. Choćby tylko przeczytać podręcznik J. Lorenza: „Praktyczny poradnik pszczelniczy“ lub St. Röhrenschefa: „Dwanaście miesięcy w pasiece“ nabierzemy przekonania, że twierdzenie powyższe opiera się na doświadczeniach. Nauka okazuje całą wielką rozmaitość w urządzeniu rośliny, ułatwiającem lub umożliwiającem owadom zapylanie, wśród czego barwa kwiatów i ich woń grają wybitną rolę. Są one bowiem przynętami wabiącemi gości.

Nie każda jednak barwa i nie w każdem otoczeniu wpada w oczy; stąd to wytłómaczenie zjawiska, że roślina przeniesiona do innej okolicy może przybrać inną barwę kwiatu. Często spotyka się w jakiejś okolicy kwiaty tej samej barwy w wielkiej ilości, np. barwy żółtej. Fakt ten tłómaczyć się daje istnieniem w tej okolicy owadów, lubujących się szczególnie w odwiedzaniu kwiatów żółtych. To bowiem jest także udowodnione, że pewne barwy cieszą się jak gdyby uprzywilejowanem stanowiskiem wśród innych, że mają bardzo wiele gości, że zatem potrafią większe gromady owadów do siebie przynęcić, większe i liczniejsze, aniżeli inne barwy tej samej okolicy. Wypadnie stąd wnioskować, że wśród kwiatów jedne są większemi przynętami, inne mniejszemi, jeśli już nie całkiem obojętnemi.

Zaznaczyć bowiem potrzeba zdanie uczonych botaników, odmawiających pewnym owadom pewnych nerwów; brak takich nerwów tłómaczyć może niespostrzeganie pewnej barwy, zjawisko u ludzi dość często spotykane, zwane daltonizmem. Odnośnie do pszczół są zoologowie i botanicy zdania, że ulubionemi barwami są: biała, błękitna, fioletowa. Robiono n. p. doświadczenia takie: zasadzono tuż obok siebie pelargonium (zonale) i wierzbówkę wąskolistną (epilobium angustifolium), które, jak wiadomo, zakwitają mniej więcej równocześnie rozmaitemi barwami. Zauważono wtedy, że pszczoły zalatywały jedynie na fioletowe kwiaty wierzbówki, omijając pelargonium, chociaż inne owady równie licznie gościły w kwiatach wierzbówki, jak i szkarłatnych kwiatach pelargonium (zonale).

Powtarzanie podobnych prób wydawało zawsze podobne całkiem wyniki, bo np. trzmiele, sącz miodową zbierające, nie robiły wyboru w kwiatach, równie chętnie siadając na kwiatach fioletowych jak i szkarłatnych. Pierwotnie próbowano tłómaczyć sobie fakt zalatywania trzmieli na kwiaty o rozmaitych barwach, posiadaniem dłuższej ssawki, umożliwiającej trzmielom zebranie słodkiego nektaru, a z drugiej strony istnieniem bardzo krótkiej ssawki u pszczół, któreby daremnie się narobiły, by zlizać słodycz. Tak bywa w wypadku, gdy idzie o kwiaty czerwonej koniczyny.

W powyższych razach jednak udowodniono możliwość wyssania słodyczy także i przez pszczoły, wskutek czego musimy przyjąć za prawdę, albo, że pszczoły jednej barwy nie spostrzegały, albo, że barwa ta je odrażała, pomimo słodkiej zawartości, że więc owady mają barwy przez się ulubione i inne, jeśli nie obojętne, to odstraszające i odrażające. Za tem drugiem przypuszczeniem przemawiałaby okoliczność tylekroć spostrzegana, że np. osy wyszukują ze szczególną lubością kwiaty barwy ciemno-brunatnej, niejako przypominającej kolor psującego się owocu, skąd one tyle pokarmu mogą czerpać. Umiłowanym przez pszczoły kwiatem jest biała koniczyna, jak wogóle barwa kwiatów biała ma wielką siłę przynęcającą na wszystkie owady, za słodyczą uganiające.

Któż nie widział kwiatów koniczyny szwedzkiej, której każdy kwiatek gości skrzętnie pszczołę, nawet w czasie, gdy lipy kwitną? Bez wszelkich zastrzeżeń można twierdzić, że kwiaty koniczyny, lipy i akacyi są najulubieńszymi kwiatami dla pszczół. Te dwa drzewa zasługują ze wszech miar na hodowlę. Drzewo akacyi na-

daje się na wszelkie wyroby kołodziejskie, a lipa jest zawsze poszukiwanym materyałem na wyrób zabawek. Ta okoliczność powinna być bodźcem dla naszych rolników do sadzenia tych drzew, bo podwójny mieliby zeń pożytek.

Pszczoły i trzmiele chętnie wyszukują kwiaty dzwonkowate, wciskając się śmiało we wnętrze; chętnie uganiają za kwiatami takimi przypuszczalnie dlatego, że kwiaty tego rodzaju nie cieszą się czeredą gości, skoro idzie o okazanie pewnej odwagi przy wdzieraniu się między płatki. Tu też znajdują pszczoły prawie zawsze sącz miodową, nie zebraną przez inne owady. Czy nie idzie tu o mądrą oszczędność czasu?

M. Mrozowski, Krosno.

Ze spraw bieżących.

W ostatnim numerze w sprawozdaniu o Walnem zebraniu w Warszawie dowiedzieliśmy się o wielu doniosłych wnioskach, mających na celu podniesienie pszczelnictwa. Pomiędzy innymi także w sprawie referenta w ministerium rolnictwa, mającego być powołanym z pomiędzy zawodowych pszczelarzy. Nie przeczę, że taki referent jest koniecznym, ale równocześnie wniósłbym do rządu prośbę w sprawie, którą uważam za ważniejszą i pilniejszą. Jest nią kwesta wykształcenia i doboru *inspektorów i instruktorów*, bez których przyszły referent nic zdziałać nie potrafi. Inspektorami i instruktorami mogą być ludzie nie tylko praktycznie ale i teoretycznie wykształceni. Praktyków mamy, brak nam atoli teoretyków, bez których pszczelnictwo polskie pozostanie tylko rzemiosłem, które tylko o tyle postąpi naprzód o ile o czemś nowem dowiemy się z zagranicy. Jak długo teorya prof. Ciesielskiego o galicyjskim klimacie i „naszych“ stosunkach (acz kolwiek niewiadomo jakich) nie trafiła na ludzi ją rozważających, kwestya ula słowiańskiego była nietykalną, zajadle bronioną tylko przez praktyków, tak, że jeszcze przed 5 laty ul słowiański był

wyrazem ostatniej doskonałości uznanym przez Zjazdy pszczelarskie w Krakowie i we Lwowie.

Ponieważ biologia i fizyologia pszczoły okazuje olbrzymie braki wymaga pszczelnictwo mozolnych naukowych badań. Dlatego zaproponowałbym Radzie wykonawczej Walnego zebrania postawienia rządowi następującego wniosku:

„Rząd zechce wysłać na studya pszczelarskie za granicę (Ameryka, Francya, Anglia i t. p.) 2 lub 3 ukończonych przyrodników, interesujących się pszczelarstwem, na przeciąg 1 lub 2 lat, celem wydoskonalenia się w wiedzy pszczelarskiej. Po powrocie obejmą oni katedry pszczelnictwa utworzone przy wydziałach rolniczych, wyposażone we wszystkie środki naukowe, względnie obejmą kierownictwo wzorowo urządzonych instytutów pszczelarskich".

Stworzywszy takie szkoły dla pszczelarzy, możemy się spodziewać fachowych inspektorów i instruktorów, a pszczelnictwu wówczas już na prawdę polskiemu damy trwałe podwaliny rozwoju.

Zastrzegam się, że projekt powyższy nie jest moim pomysłem, bo za granicą już dawno sprawę pszczelnictwa w ten sposób rozwiązano, a jestem przekonanym, że Polska choćby na jedną katedrę pszczelnictwa zdobyć się potrafi.

W sprawie podkarmiania cukrem surowym nie podzielam pesymizmu i ujemnych sądów szan. korespondentów. Wprawdzie nie otrzymałem tak jak wielu członków tut. Twa cukru na podkarmienie, ale użytem takiego samego udzielanego dla ludzi bez żadnych złych skutków. Wprawdzie pszczoły nie brały go chętnie, ale głód znieczulił podniebienie. Natomiast jedli go z apetytem ludzie, którzy pszczoły tylko u drugich z daleka widzieli, a za łaską pana wójta znaleźli się na spisie pszczelarzy. Nadużycia nie ustaną dopóki tylko zorganizowani pszczelarze nie będą mieli prawa do poboru cukru jak to dawniej bywało.

Przeczytanie ostatniego „Pszczelarza" skłania mię jeszcze do następującej uwagi: W ostatnich czasach pojawiają się dosyć często nowe wyrażenia bartnicze „rodnia" i „miodnia", które mają znakomicie zastępować utarte ładne wyrazy „gniazdo" i „nadstawka względnie magazyn". Zdaje mi się, że w tym wypadku geniusz wynalazków skręcił na manowce, lub zamiast rodnia chciał powiedzieć „położnia", coby jeszcze dobitniej myśl jego wyrażało. Ponieważ wiemy, że w gnieździe pszczoły nie tylko się rodzą, ale aż do śmierci bytują, a w nadstawce lub magazynie zapasy miodu składają, nikt zaś by się nie zgodził by skład kapeluszy nazywano

„kapelusznia“ lodownię „lodnią“ a prochownię „prochnią“, sądzę że prawie wszyscy Koledzy pszczelarze te nowe wyrazy „utopią w niepamięci“ *). *Dr. K.*

Korespondencye.

Szanowna Redakcyo!

Proszę bardzo Szan. Redakcyę o napiętnowanie postępowania Towarzystw rolniczych przy obecnym rozdziale cukru do wiosennego podkarmiania pszczół.

W tut. powiecie brzeskim bardzo wielu starych nawet pszczelarzy mimo starań nie otrzymało cukru do podkarmienia swoich rojów. Do tych pominiętych i ja się zaliczam. Natychmiast po otrzymaniu odnośnego numeru „Pszczelarza“, zawiadamiającego o sposobie rozdziału cukru dla pszczół, wniosłem podanie do Tow. rolniczego w Krakowie i do pow. Tow. roln. w Brzesku. Obydwa podania były należycie wygotowane i potwierdzone przez tut. Urząd gminny. Ponadto byłem osobiście w Tow. roln. w Brzesku i tam mi oświadczono, że rzekomo już w styczniu b. r. został zestawiony wykaz pszczelarzy na podstawie badań we wszystkich gminach i według tego wykazu cukier będzie rozdzielony i że moje starania już są spóźnione. O ile mi wiadomo, o co się wypytywałem nie tylko w swojej gminie ale i w gminach okolicznych, Tow. roln. w Brzesku żadnego pisma w tej kwestyi do gmin nie wysyłało. Przydział cukru nastąpił więc jedynie na podstawie sfingowanego spisu zestawionego przez to Towarzystwo z krzywdą dla wielu pszczelarzy.

To też protestujemy przeciw takiemu postępowaniu i prosimy tem usilniej Szan. Towarzystwo, by jak najenergiczniej starało się w przyszłości o otrzymanie cukru dla swoich członków, gdyż tylko w takim razie będziemy pewni, że cukier otrzymamy, o który jest dzisiaj tak trudno, że nieraz nawet za paskarskie ceny nie można go otrzymać **).

Z pszczelarskim pozdrowieniem *Franciszek Piotrowski.*

---

*) Z tą słuszną uwagą zgadzamy się zupełnie z Szan. autorem i we wszystkich podręcznikach i artykułach, które wychodzą z pod naszej ręki, trzymamy się twardo dawnych a zupełnie stosownych wyrażeń, jak „gniazdo — magazyn miodny“, szanując jednak wolność słowa naszych korespondentów pozostawiamy te wyrażenia w formie jaką oni w artykułach podają. *R.*

**) Zamieszczając powyższą korespondencyę prosimy Członków z innych powiatów, ażeby nam również nadesłali szczegółowe na prawdzie oparte doniesienie, wsprawie wiosennego rozdziału cukru. Sprawozdania te przedłożymy naszym posłom w Warszawie. *W.*

Szanowna Redakcyo!

Widząc słuszne oburzenie p. S. w ostatnim numerze „Pszczelarza“ na przydział żółtego cukru dla pszczół, podaje sposób czyszczenia tegeż, przez który i ten koński przysmak może być jeszcze mile widziany. „Duży czysty kawałek płótna zamaczawszy w czystej wodzie dobrze wykręcić, następnie nasypać cukru na środek płótna, brać coraz to dalszy kawałek brzegu płótna i lekko wycierać cukier na płasko dłonią .dopóki cukier nie będzie czysty jakby krystaliczny. Zebrawszy cukier już czysty, płótno wyprać w czystej wodzie, poczem nasypać świeżego cukru i postąpić jak poprzednio. Cukier w ten sposób czyszczony jest prawie biały, a o ile nie jest bardzo zimno pszczółki zabiorą w jednej chwili. Przed gotowaniem syropu można cukier lekko zalać wodą, a gdyby woda była kremowa, zlać ją, a zalać czystą wodą, potem gotować. Po odczyszczeniu cukru można go wysuszyć i przechować do dalszego użytku. Jestto znakomity sposób, a przy czyszczeniu usuwa zaledwie 9—10% o. Odtąd już z innym szacunkiem odnoszę się do tej żółtej masy, o którą nie bardzo kołatałem do Szan. Tow. pszczelniczego, wiedząc, iż tem tylko pszczoły potruć mogę. *W. Nowakowa,* Rabka.

Pytania — odpowiedzi.

1. Czytam w „Pszczelarzu“ z kwietnia b. r., że jeden z panów pszczelarzy przekonał się, że mogą być dwie matki w pniu i równocześnie obie nieść jajka; a także, że matka może się zapłodnić w ulu, zupełnie z niego nie wylatując! Wprawdzie nie opisał pory, w której się to stało, jednak znający się na przyrodzie pszczół. łatwo się domyśli, że to było późną wiosną, kiedy pień sposobił się do rójki już z pozakładanemi matecznikami i silnem czerwieniem matki. W tej porze właśnie musiały nastąpić dnie chłodne i słotne, a pień ten niemając zasobów miodu i perhi poddostatkiem na zupełne wykarmienie czerwiu, musiał ograniczyć żywienie dojrzewających robaczków czerwiowych, wskutek czego musiały się one za wcześnie oprząść (zapoczwarczyć) a pszczoły je zasklepić, a następnie z braku w organizmie swym zasobów do wykształcenia się potrzebnych, jako niewykształcone wymotylić. Z takiego wypadku bywają pszczoły najczęściej o wiele mniejsze od zwykłej i z kruciutkiemi w poprzek pomarszczonemi skrzydełkami. Jeżeli zaś rzeczywiście była w tym pniu druga matka kaleka, to była młoda, równocześnie z robotnicami-kalekami i z tych samych powodów kaleką wyszła z matecznika; i nie mogła w żaden sposób czerwić na pszczoły. W pniu takim zwykle pszczoły przy pierwszym oblocie młodych wypędzają kaleki z ula, a te rozłażąc się po ziemi, giną; to samo spotkałoby i matkę-kalekę, gdyby ich w tem nie wyprzedzono. Że jakiś czas druga matka taka kaleka może znachodzić się w pniu nie podpada wątpliwości, gdyż nie mając wykształconych skrzydeł nie może spiewać, a temsamem bytność swoją w pniu ogłosić.

2. Odpowiedź na pytanie: dlaczego po dobrze odbytej zimowli i po pierwszym oblocie i podmieceniu pszczół spotyka się później w pniach na dnie po parę garści pszczół-padłych jest nie dostateczną; bo jeżeli pszczoły siedząc w ulu spokojnie w tej ilości ginęły, to ileżby musiało więcej zginąć w tym czasie wylatujących z ula w pole za pożytkiem?

Będzie to najpewniej przyczyna ta, że pszczoły z końcem jesieni zajmując gniazdo jeszcze większych rozmiarów, zajmowały znaczną przestrzeń po niżej oczka, a że w zajętem gnieździe dla utrzymania ciepła wypełniają sobą każdą próżną przestrzeń, więc też i w każdej komórce były pszczoły; gdy zaś raptem z wiatrami nadeszły większe zimna, ciepłota w ulu poniżej oczka znacznie się obniżyła, a pszczoły będące w komórkach zdrętwiały i z tej przyczyny nie mogły względnie nie miały siły podążyć za ścieśniającym się ku górze kłębem pszczół, zginęły, jako pierwsze ofiary zimna i tam zostały przez całą zimę. Następnie kłębek gniazdowy pszczół, zjadając miód, podsuwał się za nim co raz wyżej, aż wiosną znalazł się pod sufitem ula, gdzie większe czerwienie wiosenne rozpoczął i gniazdo zajmowane w dół rozszerzał, w czasie pierwszego ocieplenia się na zewnątrz, zniżał się rozszerzaniem ku dołowi, jednak nie o tyle jeszcze, aby zajął miejsca nizkie, gdzie znajdowały się pierwsze ofiary zimna. Wtedy zapewne pień podmiecono a pszczoły się obleciały; później w dwa czy więcej tygodni, gdy znów do ula zaglądnięto, musiało być cieplej a pszczoły oczyszczając plastry ku dołowi powyrzucały zaumarte jesienią w komórkach na dno ula i dlatego je tam znaleziono. Trzeba o tem pamiętać, że nawet w najcieplejszym ulu w zimie poniżej oczka bywa zawsze większe zimno, jak po wyżej oczka, nawet, gdyby gniazdo znajdowało sią wprost oczka.

3. Choroby pszczół „Nosema apis“ nie spostrzegłem, chociaż z góry 50 lat około nich chodzę. Może to być „zaperzanie się“ a może rzeczywiście ta „Nosema apis“ przeczyć nie mogę, jednak protestuję silnie temu, aby posądzać pszczółki o zjadanie k a ł u k w a ś n e g o drugich pszczół, tą chorobą dotkniętych. Wszak najobrzydliwszy owad mucha domowa kału drugiej muchy nie zjada, a jakżeż można posądzać pszczoły, ten wzór pracowitości, troskliwości i czystości, z wyższem instynktem owady o tak nie wybredny smak, by kwaśny kał drugich pszczół zjadała? Czy może posądzono je na tej podstawie, że siada po gnojówkach i wyciąga z niej sól i saletrę potrzebną jej do karmienia czerwiu i prawidłowego ich rozwinięcia się a może i do karmienia matki, w której tyle set jaj codziennie musi się rozwinąć i dojrzeć? Kwasów pszczoła nigdy nie bierze, rozumiejąc to, że kwasy w miodzie młodym wywołują ferment.

Zdaje mi się, że gdyby Szanowna Redakcya otworzyła w swem piśmie dział „Pytania i odpowiedzi“ o pszczelnictwie, byłoby to korzystnem dla ogólnego pszczelnictwa i młodszych pasieczników prenumeratorów „Pszczelarza“ *).

Zarzecze koło Jarosławia. *Józef Obrębski.*

---

*) Dział pod takim tytułem był w „Pszczelarzu“ zaprowadzony, niestety do działu tego nikt z Członków korespondencyi nie nadsyła. *R.*

Kronika.

Nowe książki. W bibliotece „Bartnika postępowego“ wyszła bruszura pióra Dr. Leciejewskiego p. t. „Choroby pszczół i sposoby leczenia ich“. Lwów, nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego.

Autor, znany profesor i pszczelarz podaje na wstępie literaturę o chorobach pszczelich. We właściwej części, omawiającej choroby pszczele, dzieli je na dwie kategorye: a) choroby czerwiu, b) choroby pszczół dorosłych. Opisuje następnie bakcyle, powodujące choroby i objawy u pszczół w czasie chocobliwym, objawy tak ogólne jak i specyalne. Przechodzi do omawiania sposobów rozszerzania się chorób i zapobiegania im, gdzie zaleca ustawianie uli tak, by więcej oczek nie było w jednym rzędzie. Podaje sposób zwalczania choróc i dezynfekcyonowania zapomocą „antanu“, zproszkowanej formaliny.

W części o chorobach pszczół dorosłych zaznącza straszne skutki chorób, które dzieli na a) właściwe, b) stany chorobliwe. Wedle autora powodem zaperzeniu zaraźliwego i majówki zaraźliwej jest bakcyl: „Nosema apis“, którego całe gromady znachodzą się w trzewiu środkowym. Opisuje objawy choroby tej i odnawiania się jej — podaje sposób zwalczania, wylicza dalej choroby u nas się nie pojawiające, jak choroba pszczół na wyspie Wigth (czytaj Łajt), choroba brazylijska, mukoryna, zatrucie. Między stanami chorobliwymi wylicza niezaraźliwe zaperzenie, strutnienie pnia, herncofrodytyzm. albinizm, jednooczność. W końcu przytacza rozporządzenie Ministr. roln. z dnia 18-go lipca 1914 o zapobieganiu zaraźliwym chorobom czerwia.

Książeczka jak widać z przeglądu, obfita bardzo w treść — a jest pierwszą w języku polskim rozprawką, omawiającą naukowo choroby pszczele, których nieznajomość powoduje tak kolosalne nieraz straty w naszych pasiekach.

M. Mrozowski, Krosno.

Zwiedzanie pasieki. P. Maurer, urzędnik kolei w Białej, właściciel wzorowo prowadzonej pasieki, jeden z pierwszych Członków naszego Towarz. i korespondentów „Pszczelarza“ zaprasza tych wszystkich pszczelarzy, którzyby zechcieli oglądnąć jak wygląda postępowa gospodarka w pasiece o ulach szeroko-ramowych, do zwiedzania jego pasieki w Białej. *R.*

Bezpłatny dodatek. Do dzisiejszego numeru „Pszczelarza“ dołączamy tym wszystkim Członkom, którzy w oznaczonym czasie prenumeratę zapłacili 1 egzemplarz broszurki p. t. „Prawo bartne“ jako bezpłatny dodatek. Broszurka ta będzie stanowiła początek biblioteki „Pszczelarza“, jakiej pragniemy ułatwić każdemu z naszych Członków przez drukowanie od czasu do czasu spraw najaktualniejszych w formie broszury. *R.*



Kalendarz robót pszczelarskich na czerwiec.

Wybrać i przeznaczyć silne pnie do rójki. Badać dokładnie w pniach tych stan czerwiu, uważać na zaczerwienie mateczników, śledzić ich rozwój, ażeby obliczyć sobie czas wyjścia roju. Rójką kierować umiejętnie, przestrzegając zasady: „z jednego pnia jeden rój". Nie dopuszczać nadmiernego rozmnażania się trutni. Kasować matki starsze i wogóle te, które słabo już czerwią, a natomiast zastąpić je matkami młodszemi. Pnie średniej siły wyznaczyć na miodobranie, matki w nich bądź usunąć, bądź też ograniczyć w czerwieniu blachą odgrodową. Podbierając miód, zabierać z ula tylko 2—3 ramki początkowe i wytrząsać miód na miodarce. Pnie słabe wzmacniać przez dodanie ramek z czerwiem krytym z pni silnych. Hodować matki zapasowe według wskazówek podanych w broszurze „Disa". Przenosić pszczoły z barci do uli ramkowych, albo z uli słowiańskich do amerykańskich i t. p.



Bibliografia polskiej literatury pszczelniczej

(zestawił Tadeusz Grochowski).

Wiek XX.

85. **Bernatowiczówna Antonina.** Rady dla pszczelarzy samouków. Wilno, 1908 — 5 kop.
86. **Braun Adam.** Z zakresu gospodarstwa pasiecznego. Podkarmianie pszczół. Warszawa, 1901 — karton 35 kop.
87. **Brzósko Stanisław.** Zgnilec u pszczół. Jego leczenie i zapobieganie. Warszawa 1910 — 10 kop.
88. **Brzósko Stanisław.** Praktyczne pszczelnictwo. Opis gospodarki w ulach warszawskich i koszach z nadstawkami. Wyd. II-gie przejrzane z 48 ryc. Warszawa, 1911 — 1 Rb.
89. **Brzósko Stanisław.** Gospodarka w ulach nadstawkowych. Warszawa, 1911 — 1 Rb.
90. **Dr. Ciesielski Teofil.** Bartnictwo czyli hodowla pszczół dla zysku oparta na nauce i wielostronnem doświadczeniu. Tom II. w II-gim tomie gospodarka w pasiece. Lwów, 1901 — 2·50 Rb.
91. **Clares C.** Pszczoły. Odczyt. Warszawa.
92. **Diernow M.** Główne czynności pasieczne, tłómaczył z ros. 3 wydanie, 5 rys. Wilno, 1914 — 75 kop.

93. **Godzień Karol.** Pszczelnictwo. Lwów, 1912 — 20 kop.

94. **Kwiatkowski Aleksander.** Wskazówki do racyonalnego chowu pszczół, umożliwiające osiągnąć najwyższe zyski z pasieki z uwzględnieniem początkujących pszczelarzy. Zastosowanie najważniejszych prawideł pszczelnictwa umiejętnego w pytaniach i odpowiedziach z wielu objaśniającemi drzeworytami, wyd. 4-te popraw. i znacznie pomnożone. Poznań, 1912 — 1 Rb.

95. **Dr. Leciejewski J.** Matematyczna podstawa pszczelnictwa. Lwów, 1912 — 25 kop.

96. **Lewicki Kazimierz.** Ul gospodarski czyli bezdenek ramowy i nadstawką ramową i miodosytnictwo. Wyd. II. Warszawa 1903 — 70 kop.

97. **Lewicki Kazimierz.** Z praktyki pszczelarskiej. Ule, przybory i narzędzia. Warszawa, 1906 — 1·20 Rb.

98. **Lewicki Kazimierz.** Pszczelnictwo. Zbiór wiadomości o życiu i przyrodzie pszczół, do potrzeb pszczelarzy zastosowany oraz przewodnik rozumnego prowadzenia pasieki w ulach ramowych warszawskich i bezdenkach z nadstawkami. Wyd. V-te z 44 drzeworyt. w tekście. Warszawa 1905 — 1 Rb.

99. **Lewicki Kazimierz.** Pszczelnictwo krajowe. Praktyczny podręcznik przy zakładaniu i prowadzeniu pasieki z 33 ryc. Warszawa 1907 — 1·20 Rb.

100. **Lewicki Kazimierz.** Kalendarzyk zajęć pasiecznych w ciągu całego roku.

101. **Lorenz Józef.** Hodowla pszczół. Przemyśl 1913.

102. **Lorenz Józef.** Praktyczny poradnik pszczelniczy. Kraków, 1916.

103. **Lukowski Strzała J.** Pszczelarz postępowy (o pszczole i jej hodowli). Września, 1913 — 60 kop.

104. **Michaelis Reinhold.** Podręcznik dla pszczelarzy zawierający najważniejsze zasady nauki i reguły pszczelnictwa. Według 16 rozdziałów zestawiony. Przełożył A. Chełmiński, wyd. II. Poznań, 1901 — 15 kop.

105. **Molicki Franciszek.** Pasieki, ich zakładanie i prowadzenie na większą skalę, czyli hodowla i gospodarstwo przemysłowe. Warszawa, 1911 — 1·20 Rb. Wyd. II poprawione, Warszawa, 1912 — 2·75 Rb.

106. **Monasterski Grzegorz.** Podręcznik zreformowanego pasiecznictwa z ilustracyami i portretem autora, opracowany na najnowszych wynalazkach i postępie. Kołomyja, 1906.

107. **Nowiński A.** Zwiększenie pożytku dla pszczół. Pogadanka. Warszawa 1910 — 5 kop.

108. **Nowiński A.** Przewrót w pszczelnictwie (Ule magazynowe). Warszawa 1911 — 10 kop.

109. **Ks. Sokolik Al.** Gospodarstwo pszczelnicze w ulu ramowym warszawskim. Elementarnie. Warszawa, 1903 — 15 kop.

110. **Ks. Sokolik Al.** Ul ramowy warszawski i gospodarka w niem. Warszawa, 1903 — 60 kop.

111. **Stabrowski Leon**. Ul bezramek i sposób gospodarki w niem. Kraków, 1912 — 25 kop.

112. **Stefanowska Michalina.** Co się dzieje w ulach? Życie i obyczaje pszczoły zwyczajnej. Wyd. II-gie objaśnione 32 rysunkami. Warszawa, 1906 — 15 kop.

113. **Wachowski W.** Pszczelnictwo. Streszczenie artykułu Gazety Kal. Tyg. Piotr. 1901, Nr. 4.

Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie.—Odpowiedzialny redaktor: Józef Lorenz.
Drukarnia Związkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.